

UNIwersytet WROcławski  
Biblioteka Wydziału Prawa

44710

II

ANZELM LUTWAK

## **NIEUCZCIWA KONKURENCJA PRZEZ OD- STRASZANIE ODBIORCÓW I PODRYWANIE KREDYTU OCZERNIENIAMI**

Uwagi z okazji orzeczenia Sądu Najwyższego z 12-go  
grudnia 1930 Nr. III 1 Rw. 694/30 na tle art. 3, 9, 11 ustawy  
o zwalczaniu nieuczciwej konkur. z 2 sierpnia 1926 Nr. 96,  
poz. 559 Dz. u. w relacji do analogicznych §§ 1330 austr.kod.  
cyw. i 824 niem. kod. cyw.

L W Ó W

1931

---

ODBITKA Z „GŁOSU PRAWA“  
Nr. 3 z r. 1931.  
Redakcja we Lwowie, ul. Sykstuska 38.

---

Drukarnia „SZTUKA“, Lwów, pl. Strzelecki 12 a



Dr. ANZELM LUTWAK.

## Nieuczciwa konkurencja przez odstraszenie odbiorców i podrywanie kredytu oczernieniami

Uwagi z okazji orzeczenia Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1930 Nr. III, 1 Rw. 694/30 na tle art. 3, 9, 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkur. z 2 sierpnia 1926 Nr. 96, poz. 559 Dz. u. w relacji do analogicznych §§ 1330 austr. kod. cyw. i 824 niem. kod. cyw.

Judykatura z dziedziny konkurencji nielojalnej jest w naszym młodem i mało uprzemysłowionem państwie nazbyt jeszcze uboga. W naszym życiu gospodarczem nie brak wprawdzie bynajmniej zażyści konkurencyjnej ani niesnasek i zatargów z niej wybuchających, te jednak o wiele rzadziej na ogół, niżli w krajach o wyższej strukturze gospodarczej, dochodzą do podwoji sądowych. Z jednej strony bowiem przedsiębiorca nasz nie posiada rezerwy kapitałowej, niezbędnej do stałej i czujnej obrony prawnej materialnych oraz idealnych dóbr przedsiębiorstwa przed zamachami konkurencyjnymi, (a są to procesy zazwyczaj trudne, długotrwałe i kosztowne!), z drugiej zaś strony wrażliwość i szacunek dla takich „imponderabiljów“ jak dobre imię kupieckie, reputacja firmy, godność i tradycja przedsiębiorstwa, indywidualność i rodowód towaru lub wyrobu — są u nas jeszcze niedość rozwinięte i wysubtelnione, wskutek czego walka konkurencyjna rozgrywać się zwykła niemal wyłącznie w drodze brutalnego odwetu samopomocowego — w drodze prymitywnej „odpłaty pięknem za nadobne“... Omijanie sądu, niechęć do prawowania się, nie zawsze i nie wszędzie dowodzi wyższego poziomu kultury — bywa ona owszem częstokroć objawem społecznym zgubniejszym od pieniactwa.

W tych warunkach wydanie specjalnej a jednolitej dla całej Polski ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z 2/VIII 1926, opartej na wzorach zachodnich (w dalszym ciągu cytuję skrótem: u. zw. n. k.), a znowelizowanej rozporządzeniem Prezyd. Rzpltej z 17/IX 1927, Nr. 84, poz. 749 (w d. c. cytuję skrótem: now. z r. 1927; zob. też tekst jednolity w Nrze 56, poz. 467 z r. 1930 Dz. u.) — było bezsprzecznie czynem postępowym, albowiem nowe akty ustawodawcze i nowe instytucje prawne nie tylko wówczas funkcjonują zbawiennie, gdy są tworzywem i narzędziem już istniejących, a względnie już uświadomionych potrzeb szerokich sfer społeczeństwa, lecz niemniej i wówczas, gdy zdolne są do zaszczerpienia w społeczeństwie nowych, a górnijszych potrzeb. Świadomość naszej zależności od rynku światowego i świadomość, że do jego pojęć i form ustrojowych czem prędzej w swoim własnym interesie musimy się dostosować, podyktowała polskiemu ustawodawcy szereg singularnych przepisów o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, mających w dziedzinie życia gospodarczego zastąpić raczej niż uzupełnić dotychczasowe normy kodeksowe, którymi na tych ziemiach w takich razach operowano, jakoto: §§ 1295

44710  
44710

niedbalstwa wynagrodzenie wszelkiej szkody, oraz: 5) w tym samym razie danie zadośćuczynienia za krzywdy osobiste przez ogłoszenie wyroku lub (nowela!) przez odpowiednią deklarację publiczną; 6) w razie złego zamiaru zapłata pokutnego, jeśli brak zadośćuczynienia przez skazanie karne; wreszcie 7) **zamiast** wymienionych świadczeń majątkowych fakultatywnie żądanie ryczałtu pieniężnego do 10.000 zł. — Art. 3 przyswoił sobie zatem z ustępu 2, art. 1 tylko roszczenia wyżej pod 1), 4) i 5) wymienione, przyczem — co więcej! — roszczenia pod 4) i 5) uzależnione są w art. 3 ogólnikowo od „winy“, zatem od jakiegokolwiek, chociażby najbliższej „winy“, a brak zupełnie w art. 3 roszczeń wyżej pod 2), 3), 6) i 7) wymienionych.

Cóż w tym stanie rzeczy zrobić ze zdaniem końcowym art. 3, iż te jego trzy roszczenia — nie inne — podlegają przepisom całego art. 1? — Jak to pojąć? Nie inaczej chyba, jak tylko w ten sposób, iż te 3 roszczenia podlegają tym przepisom art. 1, które do nich **niewątpliwie** zastosować się dają, a zatem np. co do sposobu i formy „zadośćuczynienia“ (t. j. ogłoszenie wyroku lub deklaracja), dalej co do przewidzianej w ustępie 3) art. 1 solidarnej odpowiedzialności osób współwinnych, wreszcie co do unormowanego w ustępie 4) art. 1) czasokresu przedawnienia.

Dlaczego ustawodawca wyłączył przedsiębiorcę, który stał się ofiarą czynów oznaczonych w art. 3, a względnie w artykułach karnych 6 do 10 — od zażywania **innych** dobrodziejstw, względnie roszczeń z ustępu 2, art. 1 wyżej pod 2), 3), 6) i 7) wymienionych i dlaczego z drugiej strony rozszerzył dla tych czynów granice odpowiedzialnego zawinięcia aż na t. zw. winę nieumyślną — czy też działał to ustawodawca właśnie tylko z „winy nieumyślnej“, niechcąc — tego już docieć tutaj nie potrafie. Wszak czyny określone w art. 3 są nawet cięższymi karami zagrożone, niżli czyn określony w ustępie 1, art. 1. — por. art. 9 i 10 z artykułem 6 — jakąż inną ważną rację znalazł ustawodawca nasz do tak radykalnego okrojenia roszczeń pokrzywdzonego czyniami z art. 3 względnie z art. 9 i 10? — Jestto tajemnica ustawodawcy, której odsłonięcie ze strony głównego Autora ustawy p. prof. Zolla mogłoby nas wiele zainteresować, atoli nie mogłoby zapewne wywrzeć wpływu miarodajnego na wykładnię omawianych artykułów ze strony sądów i rzeczników prawnych, albowiem osnowa art. 3 nie daje się żadną miarą poza wskazane powyżej granice naciągnąć.

**Ad b)** Kwestja ta — po powyższej analizie stosunku art. 3 względnie art. 6 do 10 u. zw. n. k. do art. 1 — nabiera tem większej wagi, gdy uwzględnimy zwłaszcza, że z przepisów o zwalczaniu nieucz. konk. zawartych w dawniejszych ustawach, uchyliła u. zw. n. k. w sposób wyraźny li tylko niemiecką ustawę o nieucz. konk. z 7 czerwca 1909 (zob. art. 19 u. zw. n. k.), z drugiej zaś strony art. 15 u. zw. n. k. stanowi, że „przepisy o zwalczaniu nieucz. konk. zamieszczone w dotychczasowych ustawach, **zachowują moc nadal, o ile skierowane są przeciw czynom, nieunormowanym w niniejszej ustawie**“. Argumento a contrario: straciły one moc, o ile dotyczą czynów w ustawie tej unormowanych. Jednak argument z przeciwności wymaga, jak wiadomo, dużej ostrożności i wstrzemięźliwości.

Nie można wątpić, że w ustępie II, § 1530 austr. kod. cyw. podobnie jak w § 824 niem. kod. cyw. unormowany jest w **zasadzie** ten sam czyn, co w art. 9 i 3 u. zw. n. k. — tu i tam chodzi o niezgodną z prawdą obmowę (ustną, pisemną czy inną) podrywającą kredyt, zarobkowanie lub powodzenie. To, że § 1530 postępuje się temi ostatnimi słowy, art. 9 zaś mówi o działaniu „odstraszającym odbiorców lub podkopującym kredyt“ — nie może oczywiście stanowić różnicy istotnej. A jednak między przepisami temi zachodzą inne, weale znaczne różnice, które pomimo tożsamości przedmiotowej, powiedziabym: naturalnej istoty czynu, zakładają pod względem **prawniczym** czyn odmienny, a względnie istotnie inny stan faktyczny.

Przedewszystkiem, stosownie do celu, przedmiotu i tytułu ustawy o zw. n. k. należy przyjąć, iż sfera jej działania ogranicza się do zamachów konkurencyjnych na polu wolnego obrotu gospodarczego. Zadaniem i racją bytu tej ustawy jest zabezpieczenie wolnego współzawodnictwa jednostek przedsiębiorczych przed zdziczeniem i zwyrodnieniem: ma ona tedy głównie na względzie konkurencję w **handlu i przemyśle**. Uwydatnia się to nietylko z terminów „przedsiębiorca” i „przedsiębiorstwo”, któremi u. zw. n. k. ciągle się posługuje, lecz też zwłaszcza z ustępu 1) art. 15, gdzie ustawodawca uznał za stosowne — dla uniknięcia możliwej w tym kierunku wątpliwości — stwierdzić wyraźnie, że „przepisy ustawy niniejszej stosować należy także do gospodarstw rolnych, leśnych i przedsiębiorstw górniczych”. Już zresztą czysto pojęciowo rzecz biorąc, rozumie się samo przez się, że w zamachu konkurencyjnym biorą udział — **zwyczajnie** — po jednej i po drugiej stronie, t. j. zarówno po stronie zaczepnej, jak po stronie odpornej, tylko przedsiębiorcy.

Reguła ta otóż w sferze ustawy o zw. n. k., o ile chodzi o stronę **odporną**, o podmiot **bierny** zamachów konkurencyjnych w niej unormowanych, nie doznaje **żadnego** wyjątku: ilekroć bowiem zachodzi zamach na kredyt lub zarobkowość osoby **nie** będącej przedsiębiorcą, ustawa ta nie może wejść w zastosowanie. Przemawia silnie zatem napis naczelny artykułów cywilistycznych ustawy o zw. n. k. (art. 1—5): „Ochrona cywilno-prawna **praw przedsiębiorcy**”.

Wprawdzie ustęp 2) art. 15 zastrzega, że ustawa ta nie stosuje się do zawodów wolnych, **posiadających ustawową organizację**, karzącą nieuczciwą konkurencję w drodze **dyscyplinarnej**, a więc np. adwokatów albo lekarzy, — niemniej jednak niepodobna przyjąć, iżby np. podrywanie kredytu osoby nie będącej przedsiębiorcą, miało podlegać normom ustawy o zw. n. k. dlatego jedynie, że osoba ta nie należy do zawodu, posiadającego autonomiczną jurysdykcję dyscyplinarną (jak np. artysta-malarz, nauczyciel, aktor, właściciel kamienicy lub posiadłości ziemskiej nie stanowiącej żadnego gospodarstwa rolnego i t. p.) Osoba prywatyzująca t. j. nie biorąca samodzielnego udziału w życiu gospodarzem na stanowisku przedsiębiorcy, nie może się stać podmiotem biernym zamachu konkurencyjnego, bo sama nie uprawia konkurencji; podrywanie zatem jej kredytu czy zarobkowości czy powodzenia przez obmowę, nie stanowi żadnego z czynów unormowanych w ustawie o zw. n. k., stanowi natomiast czyn podlegający niewątpliwie normie § 1530 austr. k. c. względnie § 824 niem. k. c., które zatem w tym zakresie oczywiście nadal obowiązują. Do tej samej konkluzji prowadzą też rozważania powyższe w stosunku między unormowaniem w art. 5 u. zw. n. k. działaniem sprzecznem **na ogół** „z obowiązującymi przepisami albo z dobrymi obyczajami (uczciwością kupiecką)”, a czynem analogicznym, unormowanym równie ogólnikowo w ustępie II, § 1295 austr. k. c. względnie w § 826 (zob. też § 823) niem. k. c.

Czy jednak osoba nie będąca przedsiębiorcą, może być podmiotem **czynnym** zamachów konkurencyjnych unormowanych w u. zw. n. k.? — Potwierdzenie tego pytania zdaje się wynikać choćby już ze stylizacji licznych jej przepisów np. art. 3, 6, 9, 10, określających stronę czynną najogólniejszym wyrazem: „**Kto**”, (np. „**Kto**... szkodzi przedsiębiorcy i t. d.” (art. 3) albo: „**kto** o przedsiębiorstwie ...podaje świadomie i t. d. (art. 9). Ponadto, jak już zaznaczyliśmy, ustęp 3 art. 1 przewiduje solidarną odpowiedzialność osób, które w zdrożnej konkurencji, „współdziałają z przedsiębiorcą”, a więc bez względu na ich stanowisko gospodarze, a w ust. 2 i 3 art. 10 unormowano specyficzny typ nieuczciwej konkurencji, polegający na działaniu **pracowników przedsiębiorstwa** lub jego **kierowników i pełnomocników**.

Mimo to wydaje mi się mocno wątpliwem — a to z tychsamych zasadniczych względów, powyżej już wzmiankowanych, dla których

podmiotem biernym nieuczciwej konkurencji może być tylko przedsiębiorca — czy podmiotem czynnym tejeż w charakterze sprawcy może być osoba, nie będąca ani przedsiębiorcą ani też nie zatrudniona nawet w żadnym przedsiębiorstwie.

Przeciw temu przyjęciu przemawia nietylko nazwa, cel, przedmiot i odrębna sfera zawodowa ustawy o zw. n. k., — nietylko ten względ, że niektóre postanowienia tej ustawy, pomimo użycia zaimka „kto”, całkiem niedwuznacznie mają na myśli po stronie czynnej przedsiębiorcę (np. art. 6 ust. 1) albo art. 8 ust. 2) — nietylko dalej ustęp 3) art. 1, mający — jak widzieliśmy — zastosowanie także do czynów w art. 5, względnie 6 i 9 wymienionych, a zawierający zdanie, iż „odpowiedzialność współdziałających jest solidarna z przedsiębiorcą“ (!) — lecz także i ten dominujący względ, że wszelki akt konkurencji nieuczciwej podjęty zostaje „w celach konkurencyjnych“ — wyrażenie użyte w art. 10 u. zw. n. k. — zatem nietylko i nie tyle celem zaszkodzenia drugiemu przedsiębiorcy, ile raczej celem przysporzenia korzyści swemu własnemu przedsiębiorstwu. Zaczem przyjąć należy, iż ten moment subiektywny wchodzi w skład istoty czynu **wszystkich** aktów konkurencji nieuczciwej, unormowanych w u. zw. n. k., nie zaś tylko do istoty czynu z art. 10 (zdrada tajemnic przedsiębiorstwa).

Ponadto zważyć wreszcie należy, iż w myśl art. 5, dla sporów o roszczenia cywilno-prawne z art. 1—4 tej ustawy są wyłącznie właściwe sądy okręgowe jako **handlowe**, a należy to do fundamentalnych zasad nowoczesnego prawa procesowego, iż przed sąd zawodowy lub stanowy nie może być zapozwany ktoś, kto do zawodu względnie stanu odnośnego nie należy i tamsamem w jego prawidłach, w jego tradycjach i w jego obyczajowości się nie wyznaje.

Do tego wszystkiego przybywa jeszcze ważny względ psychologiczno-społeczny: Kto nie jest jednostką przedsiębiorczą, ten nie może dopuścić się aktu nieuczciwej konkurencji, — nietylko dlatego, iż nawet uczciwej konkurencji nie uprawia, lecz przedewszystkiem dlatego, iż działanie jego, chociażby na podkopanie powodzenia lub kredytu przedsiębiorcy skierowane, nie jest zdolne wywołać u publiczności tego samego rodzajowego efektu psychologicznego, a w dalszem następstwie materialnego, jak takiesame działanie prawdziwego konkurenta. Dajmy na to, że zawiadzona kochanka lub zdradzona żona przedsiębiorcy lub też jego syn wyrodny, uwijający się bez zajęcia, z popędu zemsty obmawia go, gdzie tylko może, w taki sposób i w tym celu, aby zaszkozić mu w kredycie lub w powodzeniu: rzecz otóż jasna, wielokrotnem doświadczeniem stwierdzona, że takie plotki i podszepty spalają zazwyczaj na panewce, nikt w sferach **miarodajnych** nie bierze ich na serio — a dlaczego? Bo sprawca nie ma ku temu kompetencji zawodowej ani fachowych, przydatnych środków.

Z rozważań tych wypływa, że § 1530 ust. II austr. kod. cyw. względnie § 824 niem. kod. cyw. znajdzie nadal zastosowanie z pominięciem ustawy o zw. n. k. lub też z subsydjarnem tylko uwzględnieniem analogicznych jej postanowień, ilekroć obmowa zmierzająca do poderwania czyjśgo kredytu, zarobku lub powodzenia już to wyszła od nieprzedsiębiorcy, jużto skierowana jest przeciw nieprzedsiębiorcy. W tych wypadkach niema konkurencji a przepisy kodeksów cywilnych, dotyczące tych wypadków, nie są tamsamem przepisami o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, zaczem też ustęp 1) art. 15 u. zw. n. k. nie uchybia ich dalszej zastosowalności — pomimo, iż one na pierwszy rzut oka zdają się normować tesame czynny, które już w ustawie tej są unormowane.

W tych zatem wypadkach, w których normy kodeksowe mogą swoją zachowują, nie mogą i nie powinny normy **karnej** ochrony ustawy o zw. n. k. — a więc też art. 9 tejeż najbliższej nas tu obchodzący — żadną miarą w zastosowanie wchodzić. Inaczej natomiast

rzecz mieć się może w stosunku norm kodeksowych do norm cywilistycznych ustawy o zw. n. k. (art. 1—5). Przedewszystkiem w dziedzinie prawa prywatnego panuje powszechnie zasada, iż stanowi ono jednolitą, systematyczną całość, której poszczególne ogniwa pozostają z sobą w związku organicznym i wzajemnie się dopełniają — tak, iż wszelka luka ideowa dostrzeżona w jednym ogniwie może być każdego czasu wypełniona myślą, intencją, celem innego „analogicznego“ ogniwa. (Zob. A. Ehrenzweig: System des oest. allg. Privatrechts, wyd. VI, tom I (1925) §§ 15—19, zresztą też każdy inny system prawa prywatnego).

Gdy zatem w wypadkach podlegających nadal niewątpliwie §-fowi 1550 austr. k. c. chodzić będzie np. o sposób odwołania oczernień, którego ten § wcale nie określa — (notabene: § 824 niem. k. c. nie przewiduje wcale roszczenia o odwołanie obmowy!) — albo np. o kwestję, czy pokrzywdzony może obok odwołania i odszkodowania domagać się również zaniechania tych oczernień na przyszłość, o czem również § 1550 wyraźnie nie wspomina (choć praktyka już brak ten uzupełniła) albo np. o rozmiar należnego odszkodowania, to nie zawahamy się spożytkować per analogiam dotyczące normy ochrony cywilnoprawnej u. zw. n. k. Nie będziemy natomiast w możności przyznania w drodze analogji powodowi przeciw pozwanemu — gdy jeden lub drugi nie jest przedsiębiorcą — roszczeń **rodzajowo odmiennych** od tych, które powodowi dają normy kodeksowe, a więc roszczeń, które poprzednio z art. 1 ust. 2) u. zw. n. k. pod 2), 5), 6) i 7) wymieniliśmy, albowiem, jak widzieliśmy, roszczenia te nawet w sporach bezpośrednio na art. 5 tej ustawy opartych, zatem toczących się **między przedsiębiorcami**, nie mogą być powodowi przysądzone.

W końcu musimy jeszcze zwrócić uwagę na to, że ciałniejsza co do ilości roszczeń sfera §§ 1550 austr. k. c. oraz §24 niem. k. c. pod innym, praktycznie wcale doniosłym względem, — który też w sporze poniżej ogłoszonym odegrał w odniesieniu do jednego z pozwanych Wł. M. znaczącą rolę — okazuje się obszerniejszą, a mianowicie o tyle, że gdy założeniem roszczeń z art. 5 u. zw. n. k. musi być zawsze „wina“, to roszczenia z ust. II § 1550 austr. k. c. względnie z § 824 niem. k. c. mogą być dochodzone już nawet wówczas, gdy rozsiewający o kimś wiadomości nieprawdziwe, wcale wprawdzie nie wiedział, ale — „**musiał wiedzieć**“, że one nie polegają na prawdzie. Jestto kryterjum, umożliwiające tak rozległą wykładnię, iż nawet wypadki całkiem bezwinnie i subiektywnie obmowy, mogą niekiedy uzasadnić roszczenie z §§ 1550 austr. k. c. względnie §24 niem. k. c.

Przykład: Osoba A. zainteresowana bezpośrednio w stosunkach materialnych osoby B. otrzymuje o niej od ze wszech miar wiarygodnej i kompetentnej osoby C. nieprawdziwą wiadomość, że B. przebrał w Monte Carlo pewnej nocy przeważną część swego mienia. Przerażony do głębi tą wiadomością, A. udziela ją listownie kilku bliskim sobie osobom jużto w innej dzielnicy, jużto za granicą zamieszkałym i powoduje tam alarm, wielce szkodliwy dla reputacji, kredytu i powodzenia osoby B., nie-przeczytawszy ogłoszone dnia poprzedniego w dwóch dziennikach miejscowych „dementi“ owej nieprawdziwej wiadomości, a to właśnie wskutek swego przerażenia i zdenerwowania, a może i dlatego, że dzienników nigdy prawie nie czyta lub też dlatego, że owego dnia wyjechał w podróż. Nie można więc twierdzić, iżby A. dopuścił się jakiegokolwiek choćby „lekkiego“ zawinienia, a jednak można twierdzić, że o nieprawdziwości owej wieści „**wiedzieć musiał**“.

Jako pożądaną ilustrację z praktyki sądowej do uwag powyższych przytaczam zapowiedziane powyżej orzeczenia trzech instancyj w sporze, który wytoczyłem jako rzecznik powoda, przedsiębiorcy wiertniczego, na zasadzie § 1550 ust. II austr. k. c. z subsydjarnem odwołaniem się do § 1295 ust. II tegoż k. c. Z uwagi na dotychczasową

szczupłość judykatury z dziedziny nieuczciwej konkurencji, śmiem ufać, że nietylko stan faktyczny i przebieg tego sporu, lecz przede wszystkim wysnuta z tych orzeczeń teza prawna, a niemniej też konstrukcja żądania skargi, zainteresują Czytelników.

a) Rozpowszechnianie zapomocą inseratów dziennikarskich, rozsyłanych ulotek i podań wnoszonych do władz i instytucyj wiadomości, że przedsiębiorca, który pewien przemysł wykonuje jako wolny na zasadzie udzielonej mu przez właściwą władzę karty przemysłowej, nie ma prawa do wykonywania go, gdyż jestto rzekomo przemysł koncesjonowany, oraz odstraszenie publiczności w tejże drodze od zamówień u niego pod zagrożeniem materialnych i ustawowych konsekwencyj, a w szczególności pod zagrożeniem wstrzymania przez władzę odnośnych robót, uzasadnia w całej pełni po stronie tegoż przedsiębiorcy przeciw rozgłaszającym te nieprawdziwe wiadomości, roszczenia przewidziane w § 1530, ustęp II austr. kod. cyw., (a względnie — od czasu obowiązywania ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji z 2/VIII 1926, Nr. 96, poz. 559 Dz. u. — roszczenia z art. 3 tejże).

b) Odpowiedzialnym na zasadzie powyższych przepisów staje się w opisanym wypadku także i ten, komu nieprawdziwość tych wiadomości nie była znana, jeśli zaniedbał upewnić się wprzód należyście, jakie uprawnienia przedsiębiorcy owemu służą;

c) Ogłoszenie wiadomości powyższego rodzaju pod firmą stowarzyszenia, której przelożonym jest ogłaszający, nie zwalnia go od odpowiedzialności, jeśli ogłoszenie to przedsięwziął istotnie na własną rękę, względnie bez uprzedniej uchwały zarządu stowarzyszenia.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z 12 grudnia 1930, Nr. III. 1. Rw. 694/30.

Sąd Okręgowy cyw. we Lwowie — (s. o. Dr. Markiewicz, Pisarski i Feliks) — wyrokiem z 21 grudnia 1928 Cg. I 535/26 orzekł:

Pozwany F. D. winien pod ryg. egzekucji: a) zaniechać ogłaszania w jakimkolwiek organie prasy perjodycznej oraz rozsyłania do poszczególnych władz, instytucyj i osób jakichkolwiek odezwy, ostrzeżeń lub doniesień mogących nadwreżyć kredyt, zarobkowość lub powodzenie powoda, a w szczególności zaprzeczających powodowi F. S-kiemu prawa wykonywania robót studniarskich oraz przeszerzających przed oddawaniem powodowi robót studniarskich do wykonywania, a zatapiających przytem, że powód posiada uprawnienie przemysłowe do wykonywania studzien artezyjskich i zagrażających odbiorcom powoda wstrzymaniem robót przez władze przemysłowe, tudzież poniesieniem konsekwencyj tak materialnych jak i ustawowych; — b) do dni 14 odwołać własnym kosztem i staraniem odezwy, ostrzeżenia doniesienia i ogłoszenia, a to tym samym sposobem, w tych samych organach prasy perjodycznej, w tej samej formie i na tem samym miejscu wobec tych samych władz, instytucyj i osób, do których odwołać się mające odezwy, ostrzeżenia i doniesienia skierował, — a w szczególności: 1) odwołać zawarte w pismach swoich wniesionych do Magistratu miasta Lwowa oraz do (następuje wymienienie innych Władz oraz instytucyj) — twierdzenie, że powód przyjmuje i wykonuje roboty wiercenia studzien, nie mając ku temu żadnych kwalifikacyj że je wykonuje po fuszersku i bezprawnie, że jest spekulancem, który swą fuszerską robotą naraża na szwank opinię koncesjonowanych przedsiębiorców; — 2) odwołać w niżej wymienionych czasopismach twierdzenie zawarte w ogłoszonych w rubryce „Nadesłane“ inseratach zatytułowane „Ostrzeżenie“, a to w wychodzących we Lwowie dziennikach: Chwiła, Gazeta Poranna, Słowo Polskie, Wiek Nowy, Kurjer lwowski i Gazeta lwowska, że powód nie ma prawa do wykonywania robót wchodzących w zakres studniarstwa, że nie należy mu żadnych robót studniarskich do wykonywania oddawać, że takowe



zostaną przez władze przemysłowe wstrzymane, a powierzający mu te roboty poniosą konsekwencje tak materialne jak i ustawowe: — 5) odwołać wobec Magistratu miasta Nowogródka twierdzenie, pod 2) opisane, a zawarte w drukowanych ulotkach p. t. „Ostrzeżenie“, które pozwany przesłał w kopercie mającej wydrukowany napis „Wewnątrz ważne wiadomości, nie zdradzać nikomu!“ pod adresem tegoż Magistratu — oraz: c) do dni 14 zapłacić powodowi kosztu sporu.

Co do drugiego pozwanego J. J. orzeczono w części w myśl żądania skargi, w dalszej zaś części skargę oddalono, a kosztu sporu między tym pozwanym a powodem zniesiono.

Co do trzeciego pozwanego Wład. M. oddalono powoda z żądaniem skargi i zasądzono go na zwrot kosztów temuż pozwanemu.

**Z uzasadnienia:** Niespornem było, że powód posiada kartę przemysłową z 29/9 1922 na wiercenie studzien artezyjskich z wyłączeniem robót wchodzących w zakres przemysłów budowlanych po myśli ustawy z 26/XII z r. 1893 Nr. 195 austr. Dz. p. p. oraz, że pierwsi dwaj pozwani F. D. i J. J. o tem wiedzieli. — Ustalono na podstawie zeznań przesłuchanych osób, oraz na podstawie sprowadzonych aktów, a po części własnego przyznania, że pozwani ci są autorami, względnie inicjatorami ogłoszeń i doniesień, przypisanych im w sentencji wyroku. — Na podstawie orzeczenia znawców popartego rezolucją Województwa z 21/12 1925 P. H. 8964/25 ustalono, że posiadana przez powoda karta przemysłowa uprawnia go do wiercenia wszelkimi sposobami za wodą, wpuszczania rur do wywierconego otworu, zapuszczania pomp, przez robotników pracujących nad ziemią, do kopania pomocniczego szybiku 2—5 m. głębokiego celem ustawienia wieży wiertniczej, natomiast przekraczałoby rami jego uprawnień kopanie, cembrowanie studzien i wpuszczanie pomp, przez robotników pracujących pod ziemią. — Pozwani wprawdzie podnosili twierdzenie, że powód wykonywał także kopanie i cembrowanie studzien i wpuszczanie pomp przez robotników pracujących pod ziemią, niemniej jednak tego twierdzenia nie udowodnili, gdyż ofiarowali na to tylko dowód z naoczni sądowej i ze znawców, ci zaś orzekli, że to się już dziś stwierdzić nie da. — Ponadto powyższe fakty nie mają decydującego znaczenia, gdyż istotnem dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy jest, że w myśl orzeczenia znawców uprawnienia wynikające z karty przemysłowej powoda wchodzą w zakres studniarstwa, jakkolwiek zakresu tego nie wyczerpują, pozwani natomiast w inkryminowanych pismach twierdzą, że powód nie ma wogóle prawa do wykonywania robót wchodzących w zakres studniarstwa, że zawód swój wykonuje bezprawnie, co oczywiście jest niezgodne z prawdą. — Gdv otóż pierwsi dwaj pozwani wbrew swej lepszej wiedzy zaprzeczali powodowi prawa wykonywania jakiegokolwiek robót w zakresie studniarstwa i odmawiali mu wszelkich kwalifikacji, przeto obaj czynili to świadomie wiedząc, że ich zarzuty w tej formie nie są prawdziwe, wobec czego obaj są odpowiedzialni w myśl przepisu § 1330 ust. 2 u. c. i zobowiązani do odwołania swych nieprawdziwych zarzutów. — Ponadto pierwszy pozwany jest także odpowiedzialny w myśl § 1295 ust. 2 u. c. gdyż inkryminowanymi pismami prowadził przeciw powodowi walkę konkurencyjną jedynie celem wyrządzenia mu szkody, a prowadził ją w sposób wykraczający przeciw dobremu obyczajom, gdyż podnosił nieprawdziwe twierdzenia wbrew swej lepszej wiedzy i korzystał z „ostrzeżenia“ podstępnie uzyskanego od trzeciego pozwanego jako od przelożonego stowarzyszenia majstrów murarskich i studniarskich, który będąc z fachu murarzem nie mógł mieć należytego poglądu na sprawę i uległ mylnym jego przedstawieniom. — Trzeci pozwany Wład. M. zeznał, że jako przelożony stowarzyszenia przem. majstrów murarskich i studniarskich, otrzymał pismem zeznanie pozwanego F. D. i J. M. dał sprawę na wydział stowarzyszenia i ten uchwalił na posiedzeniu z 10 września 1925 wydać opisane w orzeczeniu ostrzeżenia, a studniarze mieli się zająć ogło-

szaniem tego ostrzeżenia i ponieść jego kosztu. — Okazuje się jednak z odcinków gazet, że ostrzeżenia te zostały ogłoszone jeszcze w sierpniu 1925, a świadek K. J. wiarygodnie i stanowczo zeznał, że bez polecenia i podpisu trzeciego pozwanego, nie byłby takiego ostrzeżenia wydał, przeto ustala się, że trzeci pozwany na przedstawienie pierwszego pozwanego wydał to ostrzeżenie na własną rękę bez uchwały wydziału, a wydział na posiedzeniu z 10/9 1925 wydanie ostrzeżenia dodatkowo zatwierdził.

Na podstawie jednak zeznań tegoż pozwanego ustala się nadto, że otrzymawszy rezolucję Województwa z 21/12 1925 określającą zakres uprawnień powoda i dowiedziawszy się, że studniarze pod firmą stowarzyszenia prowadzą dalszą akcję przeciw powodowi, zaprotestował przeciw temu. — Z tego też ostatniego względu przyjęto, że trzeci pozwany Wł. M. nie wiedział, że treść wydanego przez niego ostrzeżenia nie jest zgodna z prawdą i ustalono to na podstawie jego zeznań — zaczem brak warunków przepisu § 1530 ust. 2 uc., a gdy przepis 1295 ust. 2 uc. również nie może mieć do niego zastosowania, oddalono żądanie skargi przeciw niemu wymierzone. — Również oddalono dalsze żądanie skargi przeciw drugiemu pozwanemu J. J., gdyż niczem nie udowodniono by brał on jakkolwiek udział w rozszerzaniu „ostrzeżeń“.

**Sąd Apelacyjny we Lwowie** — (s. s. a. Gryglewski, Leidler i Hahn) — wyrokiem z 25 września 1929 III Bc 266/29 **nie uwzględnił** ani odwołania pierwszopozwanego F. D. (drugi pozw. nie odwołał się), ani odwołania powoda przeciw trzeciemu pozwanemu Wł. M.

**Z uzasadnienia:** Naprowadzona przez powoda okoliczność, że trzeci pozwany wiedział, że powód ma kartę przemysłową na wiercenie studni artezyjskich, nie uprawia jeszcze do przyjęcia, że miał on wymaganą w § 1530 u. c. świadomość nieprawdziwości wydanego przez cech ostrzeżenia, a względnie, że wiercenie studzien artezyjskich wchodzi w zakres studniarstwa, jest on bowiem z zawodu murarzem, który dzięki temu, że cech murarski został złączony z cechem ciesielskim i studniarskim — został przewodniczącym także i cechu studniarskiego i jak sąd procesowy ustalił uległ mylnym przedstawieniom innych pozwanych. — Tem mniej trafnem jest powołanie się apelanta na dalszy przepis § 1530 u. c. przez twierdzenie, że pozwany Wł. M. „wiedzieć o tem **musiał**“. Ustawodawca bowiem używając tych słów alternatywnie w § 1530, miał na myśli, że uszkodził, podając pewien fakt jako prawdziwy — miał wiadomość o okolicznościach, które wedle zasad prawidłowego i logicznego myślenia, uzasadniają przyjęcie, że dany fakt jest nieprawdziwy. Takich okoliczności atoli apelant nie wykazał, a wywody apelacji w tym kierunku są bez zasadniczego znaczenia, gdyż zmierzają do wykazania **możliwości** dowiedzenia się o nieprawdziwości faktów przezeń podanych, którego to obowiązku ustawa w przepisie § 1530 u. c. na niego nie nakłada. — Nie można również mówić o odpowiedzialności M. z mocy przepisu § 1295, 2 u. c. jakoby umyślnie wyrządził powodowi szkodę w sposób wykraczający przeciw dobremu obyczajom, ile że sąd procesowy zgodnie ze stanem aktów na podstawie zeznań pozwanego ustala, że pozwany umieścił pomienione ostrzeżenia w zamiarze uchronienia członków cechu od szkody. — Pozatem ustala się na podstawie dołączonego do aktów „ostrzeżenia“, że ostrzeżenie to pisał pozwany M. nie we własnym imieniu, lecz jako przełożony stowarzyszenia — a ten jego charakter wynika także i z treści ostrzeżenia, wedle której to stowarzyszenie, stwierdza okoliczności w ostrzeżeniu tem zawarte. Zamieszczając je, nie działał więc pozwany Wł. M. osobiście, lecz w imieniu zarządu, który go do tego, jak sąd procesowy ustala, na posiedzeniu dnia 10-go września 1925 upoważnił względnie jego czynności ratyfikował. — Wobec tego czynność tego pozwanego przedstawia się w stosunku do świata zewnętrznego nie jako czynność jego, lecz jako czynność osoby prawnej, która ewentualnie do odpowiedzialności mogłaby być po-

ciągnięta, jako odpowiedzialna za przestępstwa, które przez osoby w ustawowy jej zarząd wchodzące zostały w jej imieniu popełnione.

(Motywacja wyroku odwoławczego dotycząca apelacji pozwanego F. D. rozprawia się z zarzutami tegoż przeciw ustaleniom faktycznym sądu I. oraz w kierunku rzekomej wadliwości postępowania — nie przedstawia przeto zainteresowania prawnego).

**Sąd Najwyższy** — (S. S. N. Łukawiecki, Wawrzakowicz i Dobrucki) — wyrokiem na wstępie oznaczonym **nie uwzględnił** rewizji pozwanego F. D., **uwzględnił** natomiast rewizję powoda w **odniesieniu do trzeciego pozwanego Wł. M.** i zmieniając w tej mierze dotyczące tegoż pozwanego ustępy wyroków I i II instancji, zasądził go na świadczenia objęte co do niego żądaniem skargi oraz na zwrócenie powodowi kosztów 3 instancyj.

**Z uzasadnienia:** (Po odparciu zarzutów rewizji pozwanego F. D. opartych na p. 2 i 5 § 505 p. c., Sąd Najw. w kierunku przyczyny rewizyjnej z p. 4 § 503 p. c. zauważa). Nie ulega żadnej wątpliwości, że rozszerzanie tego rodzaju zarzutów zdolne było i miało na celu narazić powoda uprawnionego na zasadzie karty przemysłowej z dnia 29/9 1922 r. do wiercenia studzien artezyjskich i wykonującego ten przemysł, na niebezpieczeństwo w zakresie kredytu, zarobku i powodzenia. Słusznie zatem nałożyły sądy niższych instancji na zasadzie przep. § 1350 u. c. na pozwanego F. D. obowiązek odwołania tych doniesień i jego publicznego ogłoszenia, oraz obowiązek zaniechania dalszego rozszerzania tego rodzaju ogłoszeń. — Nie podziela Sąd Najwyższy natomiast poglądu sądów niższych instancji, jakoby żądanie powoda skierowane przeciw pozwanemu F. D. było uzasadnione także w przepisie § 1295 ust. 2 ust. cyw. gdyż ten przepis ma na myśli działanie, które wprawdzie nie koliduje z prawem, ale jako nieetyczne wykracza przeciw dobremu obyczajom. O takim działaniu po stronie pozwanego F. D. mowy być nie może, skoro jak to wyżej wywiedziono, ciąży na nim **wina** rozpowszechniania **świadomie** nieprawdziwych zarzutów, mogących nadweryżyć kredyt, zarobkowość i powodzenie powoda. O ile więc rewizja usiłuje ze stanowiska przep. § 1350 u. c. wykazać, że rozszerzanie przeciw powodowi zarzuty były prawdziwe i podnosi w tym celu, że powód wykonywał roboty studniarskie pod powierzchnią ziemi, to zauważa się, że rozszerzając zarzuty powodowi uwłaczające, pozwany o robotach studniarskich rzekomo pod powierzchnią ziemi wykonywanych nie wspominał, lecz o robotach studniarskich wogóle, w zakres zaś tych ostatnich wchodzi także wiertnictwo studni artezyjskich, do czego powód w całej pełni był uprawniony.

(Co się tyczy rewizji powoda, S. N. z podniesionych przyczyn rewizyjnych z p. 2, 3 i 4 § 505 p. c. przyznaje ostatnio wymienionej słuszność, poczem zauważa:) Sąd rewizyjny nie może zgodzić się z zapatrywaniem sądu odwoławczego, że roszczenie powoda co do pozwanego Wł. M. nie jest uzasadnione dlatego, iż ten pozwany podpisując powyższe do ogłoszenia przeznaczone „Ostrzeżenie“, działał rzekomo nie imieniem własnym, lecz imieniem zarządu stowarzyszenia przem.-koncesjonowanych mistrzów murarskich, a ponadto z tego powodu, że o nieprawdziwości faktów w ostrzeżeniu przytoczonych pozwany nie miał wiadomości, ani o tem wiedzieć nie musiał. Skoro ustalone zostało, że wtóropozwany powyższe ostrzeżenie przeznaczone do ogłoszenia podpisał na własną rękę, bez uchwały wydziału, gdyż dopiero po jego ogłoszeniu w dziennikach wydział stowarzyszenia dodatkowo je w dniu 10/9 1925 zatwierdził, nie można przyjąć żadną miarą, by rozszerzanie tych faktów w ostrzeżeniu zawartych nie spowodował ten pozwany, lecz stowarzyszenie.

Ustawa do zasadności żądania wedle przep. § 1350 u. c. wymaga, by rozszerzający fakty uwłaczające czci osoby drugiej, o ich nieprawdziwości „wiedział lub wiedzieć musiał“. Przez wyrażenie to chce

ustawa zaznaczyć że do odpowiedzialności w myśl tego przepisu ustawy wymagana jest **wina** po stronie rozgłaszającego a wina ta polegać może bądź w rozszerzaniu nieprawdziwych faktów ze świadomością że one są nieprawdziwe, bądź też wprowadzić bez świadomości o ich nieprawdziwości atoli z nieswiadomości wynikającej z **niebaldwa**. Jeżeli się zwazy że pozwany Wł M podpisał powyższe ostrzeżenie przeznaczone do ogłoszenia w dziennikach jako przełożony powoznego stowarzyszenia i w tem ostrzeżeniu w sposób wprost bezwzględny stwierdził że powod do wykonywania robót studniarskich nie ma uprawnień i przestrzegał przed oddawaniem powodowi robót studniarskich do wykonywania przyjsie się musi do przekonania że obowiązkiem tego pozwanego było **upewnić się** wprzod należycie jakie uprawnienia służą powodowi i czy czynione jemu zarzuty są prawdziwe a jeżeli tego nie uczynił dopuścił się co najmniej **nieuwagi**, stanowiącej równiez winę (§§ 1294 i 1297 ust cyw). Uzasadnione jest zatem roszczenie powoda i odnosnie do pozwanego Wł M w powołanym wyzej przepisie § 1330 u c

---





100-